

Niebezpieczny Corhydron trafił na rynek

Data publikacji: 8.11.2006 0:00

□

To był lek, który mógł zabijać. W ciągu ostatniego roku na rynek trafiło ponad 5 tysięcy ampułek Corhydronu, z których część, zamiast leku przeciw alergiom, zawiera bardzo silny specyfik używany podczas operacji. Sprawę zbada prokuratura.

Zażycie tego leku mogło spowodować nawet śmierć. Jednak ani producent - jeleniogórska Jelfa - ani Ministerstwo Zdrowia nie ostrzegli pacjentów przed niebezpieczeństwem. Decyzja o wstrzymaniu obrotu lekiem została podjęta 11 października, 30 października zdecydowano o wycofaniu tej partii leku. Jednak resort zdrowia dowiedział się o tym z mediów. W związku z tym Główny Inspektor Farmaceutyczny Zbigniew Niewójt oddał się do dyspozycji ministra zdrowia. Wziął on na siebie winę, że zamiast wszcząć natychmiast alarm i ostrzec pacjentów czekał, aż Jelfa sama wycofa preparat.

Podanie medykamentu może spowodować bezdech czasem poprzedzony drgawkami. Co robić w tej sytuacji? *Jest to na tyle krótko działający środek, że zastosowanie sztucznego oddychania niezależnie od sposobu w jaki się to wykonuje powinno w przeciągu kilkunastu sekund doprowadzić do powrotu własnego oddechu pacjenta* - radziła na specjalnie zwołanej konferencji prasowej wiceminister zdrowia Anna Gręziak, lekarz anestezjolog.

Na konferencji poinformowano, że co najmniej kilka tysięcy pacjentów może mieć ten lek u siebie w domach. Jest przepisywany przez lekarzy na receptę, w ciężkich przypadkach alergii. Stąd apel do wszystkich, którzy mogli otrzymać w ciągu ostatnich miesięcy lek, by jeśli mają go w domu odnieśli do pobliskiej apteki.

Wiadomo, że partia wadliwych leków liczyła 6609 opakowań. W aptekach, szpitalach i hurtowniach odnaleziono 1071 pudełek specyfiku. Pytanie, gdzie jest reszta? Przedstawiciele firmy na razie nie chcą rozmawiać.